

## WIELOKULTUROWOŚĆ W DOBIE „PONOWOCZESNOŚCI”

Sylvia DOMAGALSKA\*

\* Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania w Wałbrzychu  
e-mail: sylvia.domagalska@gazeta.pl

Artykuł wpłynął do redakcji 25.01.2012 r. Zweryfikowaną i poprawioną wersję po recenzjach i korekcie otrzymano w maju 2012 r.

*Schyłek ubiegłego wieku to czas ambiwalencji, w teoretycznym wymiarze rozpięty pomiędzy końcem historii Francisa Fukuyamy a Zderzeniem cywilizacji Samuela Huntingtona<sup>1</sup>. Okres ten dał asumpt do postawienia szeregu pytań dotyczących się nowych relacji społecznych, a szczególnie tych relacji, jakie zachodzą pomiędzy przedstawicielami różnych kultur. Zawężając ten obszar terytorialnie do kontynentu europejskiego, postaram się odpowiedzieć na dwa pytania związane z tematem niniejszej pracy: po pierwsze, co to jest wielokulturowość, a po drugie, jaki jest charakter zależności między zjawiskiem urbanizacji a wielokulturowością?<sup>2</sup> Próba odpowiedzi na te pytania wymagała przyjęcia następujących założeń: 1) wielokulturowość jest to zjawisko nowe, związane z projektem ponowoczesnym, a więc z okresem po II wojnie światowej i dekolonizacji<sup>3</sup>; 2) urbanizacja jest formą życia będącą udziałem coraz większej części ludzkości. Sprzyja ona zjawiskom innowacji i dyferencjacji. Zrozumienie wagi tych procesów oraz postawienie kwestii wielokulturowości jako jednego z najbardziej palących wyzwań obecnego czasu jest konieczne, aby zapobiec rozwinięciu się niebezpiecznych strategii postępowania społecznego, obecnych w projekcie ponowoczesności, sumarycznie zwanych fundamentalizmami, bądź to religijnymi, bądź to kulturowymi.*

**Słowa kluczowe:** wielokulturowość, asymilacja, urbanizacja, różnorodność kulturowa, kohabitacja

### WSTĘP

Pojęcia wielokulturowości nie należy mylić z tolerancją, dlatego też przywoływanie rozwiązań ustrojowych z przeszłości, jako przykładów wielokulturowości, nie jest uzasadnione. Pojęcie to ma charakter zarówno diachroniczny, jak i synchroniczny – rozumienie zatem przeszłości to również ćwiczenie z zakresu wielokulturowości w ponowoczesnym znaczeniu tego słowa. Znaczy to tyle, że istnieje wiele wykładni czy horyzontów interpretacyjnych dla tego, co nazywamy przeszłością i przy rozumieniu

<sup>1</sup> M. Szopski, *Dylematy wielokulturowości w metropoliach Europy*, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa 1998, s. 48.

<sup>2</sup> Tamże, s. 57.

<sup>3</sup> A. Gutinan, *Multiculturalism*, Princeton 1994, s. 156.

współczesnych zjawisk społecznych nie możemy posługiwać się już strategią uniwersalnych „wielkich narracji”. Wielokulturowość jako projekt odmienny od zwykłej tolerancji lub „kohabitacji” ma swoje korzenie w kilku równocześnie występujących zjawiskach. W USA jest to sposób na zmianę modelu tworzenia społeczeństwa amerykańskiego spowodowaną „rewolucją kulturalną” lat 60 – tych oraz Ruchem na Rzecz Praw Obywatelskich. Wtedy to polityka „tygla”, czyli tworzenia homogenicznego „nowego człowieka” została zastąpiona polityką „sałatki warzywnej”, a więc akceptacją różnorodności kulturowej. Michel Wieviorka<sup>4</sup> słusznie nazywa tę politykę „wielokulturowością rozsianą”. Realizacja tej polityki rozpoczęła się w systemie edukacji i doprowadziła do rewizji programów nauczania na wszystkich poziomach szkolnictwa. W szkolnictwie wyższym jej celem jest: a) potrzeba odzwierciedlenia różnorodności demograficznej, społecznej i ekonomicznej społeczeństwa amerykańskiego; b) zmiana metod nauczania w celu angażowania studentów w samokształcenie i krytyczne myślenie; c) obecność podejścia wielokulturowego w całym procesie nauczania; d) przygotowanie kadry pedagogicznej do nauczania studentów wywodzących się z różnych kultur, języków i środowisk<sup>5</sup>. Filozoficzne i historyczne podstawy wielokulturowości zostały zrekapitulowane przez Charlesa Taylora w eseju *The Politics of Recognition*. Taylor wywodzi, iż przednowoczesna legitymizacja elit polegała na poczuciu honoru. Szczególną cechą honoru jest jego ograniczony zasięg społeczny, ponieważ nosiciele honoru muszą stanowić grupę jednostek względnie często wchodzących w interakcje, nie może więc być to grupa zbyt liczna (arystokracja). Z tego też względu też nowoczesne, egalitarne społeczeństwo masowe opiera się na poczuciu godności, którym są obdarzeni na równi wszyscy obywatele, a nie na poczuciu honoru, który jest czynnikiem wyróżniającym.

Demokracja wprowadziła pojęcie równości pozycji społecznej, a przez to również ideał zindywidualizowanej tożsamości. Na gruncie tych zmian rozwija się poczucie autentyczności wywodzące się od J. J. Rousseau i jego *Le sentiment de l'existence*<sup>6</sup>. To przekonanie o własnej autentyczności czyni jednostkę wyjątkową, a jednocześnie niweluje ustaloną hierarchię społeczną. Na ten projekt jednostkowej niepowtarzalności nakłada się przekonanie Herdera o konieczności zachowania tożsamości kulturowej. Zdaniem twórcy koncepcji unikalności *Volk*, każdy naród winien znaleźć swoją partię w wielkim koncercie globalnej cywilizacji, a kolonializm winien być ustąpić samostanowieniu narodów. Ideał demokratyczny nie jest w stanie spełnić tego warunku, jeśli nie jest połączony z poczuciem autentyczności. I tak w efekcie, liberalny model społeczeństwa jednostek zastępowany jest przez model „przetrwania” grup. Zatem polityka akceptująca zróżnicowanie kulturowe nie może kierować się tylko regułami liberalnej demokracji postulującej równe prawa jednostek – musi ona brać pod uwagę odmienne strategie postępowania obowiązujące wewnątrz grup kulturowych. Czy oznacza to, że tak rozumiana obrona interesu grupowego jest sprzeczna z zasadami liberalnego porządku politycznego?

Przy radykalnie konsekwentnym podejściu do tej kwestii tak się może wydawać, ponieważ obrona odmienności zakłada ryzyko braku równomierności traktowania wszystkich obywateli jako takich. Obrony odmiennego stanowiska można się podjąć,

<sup>4</sup> M. Wieviorka, *Is Multiculturalism the solution? Ethnic and Racial Studies*, t. 21, 5, 1998, s. 882-908.

<sup>5</sup> La Belle Tli., J., *Ward Ch. Ethnic Studies and Multiculturalism*, Nowy Jork 1996, s. 89.

<sup>6</sup> M. Szopski, *Dylematy wielokulturowości w metropoliach Europy*, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa 1998, s. 69.

jeśli przyjmie się rozróżnienie wprowadzone przez Ronalda Dworkina między dwoma rodzajami zaangażowania moralnego<sup>7</sup>. Jedno podejście ma charakter proceduralny, drugie substancjalny. To pierwsze jest formą polityki równego szacunku i jest nieprzyjazne różnicowaniu, ponieważ dąży do jednolitej akceptacji reguł definiujących prawa jednostek, jak i wyraża nieufność wobec celów grupowych. Natomiast to drugie nakierowane jest na realizację potrzeb jednostek jako członków społeczności, a te są zróżnicowane zależnie od kulturowych podstaw konstytuujących te potrzeby. Sytuacja taka zaistniała w Kanadzie w wyniku umowy Meech Lake, gdy Quebec uzyskał status „odrębnej społeczności”. Skuteczne wprowadzenie obu języków (angielskiego i francuskiego) jako oficjalnych oraz przyznanie Quebecowi stanowienia praw niezgodnych z ustawą zasadniczą Kanady stworzyło nowe napięcia w relacjach społecznych tego kraju. Inne społeczności, szczególnie autochtoniczne, zaczęły domagać się podobnego traktowania jak społeczność frankofońska, z kolei zwolennicy równego traktowania jednostek przez prawo postulują zaprzestanie tych praktyk.

Micheal Waltzer sugeruje, że sprzeczność, jaką taka sytuacja powoduje w doktrynie państwa liberalnego, można rozwiązać, zachowując jednocześnie projekt liberalny, poprzez uznanie istnienia dwu rodzajów liberalizmu. Pierwszy jest tym rodzajem sentymentu, który ożywia model USA i nie przyznaje preferencji celom grupowym; a drugi to taki, który, rozpoznając cele grupowe, skłonny jest realizować je, pod warunkiem, że podstawowe prawa obywateli o innych dążeniach lub też niezaangażowanych w nie są chronione. I takie rozwiązania przyjmują kraje, które dążą do ochrony realizacji celów grupowych. Kraje takie, jak Kanada i Australia, przyjęły model wielokulturowy jako obowiązujący typ relacji społecznych. Jak się wydaje, tym samym tropem podąża Unia Europejska, czyniąc z wielokulturowości cnotę raczej niż konieczność. W rezultacie przyjęcia takiej wykładni równości liberalno-demokratyczny porządek społeczny zmuszony jest zaakceptować dążenia różnych grup społecznych: mniejszości etnicznych, homoseksualistów, niepełnosprawnych itp., co stwarza określone napięcia i wymagania wobec istniejących instytucji i więzi społecznych. W swej najbardziej rozpowszechnionej formie zjawiska te występują w miastach i metropoliach. Poszczególne miejsca w mieście nabierają cech wyróżniających je i generują postawy solidarności wśród mieszkańców. Claude Fischer wykazał, że miasto stwarza również silne poczucie przynależności poprzez jego potencjał wytwarzania i utrzymywania różnorodnych subkultur. Nic dziwnego więc, że społeczeństwo wielokulturowe jest nieodłączną częścią projektu urbanizacyjnego i można z dużą dozą prawdopodobieństwa przewidywać powstawanie konfliktu społecznego wynikającego z tych dwu – tak odmiennych – form życia, jakimi są miasto i wieś<sup>8</sup>.

Podsumowując, można stwierdzić, że procesy globalizacji i internacjonalizacji stanowią zasadnicze tło dla integracji europejskiej. Globalizacja, jak na razie, dotyczy głównie rynków finansowych, kultury masowej i mass mediów. Konsekwencją procesów globalizacji jest internacjonalizacja w kwestiach kultury i polityki, co powoduje erozję państwa jako regulatora relacji międzyludzkich. Z kolei zwiększona migracja przedstawicieli różnych kultur ma dwójaki charakter. Po pierwsze, jest ona związana z procesami globalizacji i internacjonalizacji biznesu; po drugie, jest wynikiem niestabilności poli-

<sup>7</sup> M. Szopski, *Dylematy wielokulturowości w metropoliach Europy*, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa 1998, s. 89.

<sup>8</sup> A. Chajbowicz, T. Kocowski, *Bezpieczeństwo wewnętrzne w działaniach terenowej administracji publicznej*, Kolonia Limited, Warszawa 2009, s. 14.

tycznej i niewydolności gospodarczej wielu rejonów świata. Ta pierwsza jest czasowa, ale ma wpływ na rozwój i akceptację różnorodności, szczególnie wśród uprzywilejowanych warstw społecznych. Jednak większy ruch panuje tam, gdzie nie jest on bezpośrednio wynikiem działań biznesu. Rozwój transportu i komunikacji, powiększająca się gęstość globalnych powiązań spowodowały wzrost imigracji zarobkowej oraz politycznej do Europy Zachodniej w sposób niekontrolowany. Było to mile widziane do połowy lat 70., bo brakowało rąk do pracy, ale kryzys naftowy i restrukturyzacje gospodarcze spowodowały spadek zapotrzebowania na siłę roboczą. Migracje jednak nie ustały i w coraz większym stopniu mają one charakter „uchodźczy”.

## 1. WIELOKULTUROWOŚĆ A GLOBALIZACJA

To te „niezamierzone” migracje stanowią obecnie punkt zapalny w relacjach społecznych. Ponieważ w większości ich celem są ośrodki miejskie, znacznie zmieniło to obraz demograficzny miast europejskich. Na przykład w Amsterdamie imigranci i ich rodziny stanowią około 40 proc. mieszkańców i jest to tendencja charakterystyczna dla wszystkich większych aglomeracji miejskich. Niewątpliwie procesy integracji europejskiej intensyfikują jeszcze te zjawiska. Konsekwencją globalizacji jest też zmiana struktur politycznych i ich zadań. Państwo narodowe straciło na znaczeniu, a powstanie większych organizacji politycznych, jak UE, czy gospodarczych, jak NAFTA lub ASEAN, ogranicza autonomię polityki narodowej. Natomiast miasta, szczególnie duże, zyskały na znaczeniu wraz ze wzrostem decentralizacji i samorządności; można powiedzieć, że zbliżają się do poziomu autonomii podobnej do okresu średniowiecza. Co więcej, więzi między ośrodkami miejskimi przybierają na sile, natomiast słabną te z otaczającymi je obszarami wiejskimi<sup>9</sup>. Napięcia powstają pomiędzy polityką migracyjną, która jest ciągle realizowana z perspektywy państwa jako całości, a władzami lokalnymi, szczególnie w miastach, które są głównym celem migracji. Oznacza to poważne i szybkie zmiany dla tych miast: powstawanie nowej różnorodności, która burzy istniejący porządek. Trzeba pamiętać, że homogeniczność kulturowa, szczególnie wielkich miast, jest mitem, ale długotrwałe istnienie pewnych rozwiązań mogło nie powodować większych napięć. Sytuacja ta wymusza tworzenie nowych reguł solidarności i społecznego porządku. Powoduje, że trzeba stworzyć nową równowagę w celu wygenerowania wspólnych wartości i interesów umożliwiających funkcjonowanie wielokulturowych społeczności.

Ta potrzeba tworzenia nowych reguł spowodowana jest faktem, że większość imigrantów zostaje w nowym kraju na stałe. Ludzie ci mają swoje potrzeby, oczekiwania i zadania oraz prawa. Przyczyniają się do rozwoju społeczności poprzez pracę, płacenie podatków, udział w instytucjach edukacyjnych i kulturalnych oraz poprzez wzbogacanie różnorodności miasta<sup>10</sup>. Europa nie radzi sobie zbyt dobrze z tym wyzwaniem. Mniejszości są poddane różnym formom wykluczenia: często formalnie są pozbawione prawa podejmowania decyzji politycznych poprzez brak obywatelstwa, ale istnieje też wiele innych form wykluczenia. Imigranci napotykają trudności w zatrudnieniu i awansie zawodowym, możliwości tworzenia jednostek gospodarczych oraz w korzystaniu z różnych form pomocy społecznej. W sferze kulturowej i religijnej istnieją ograniczone

<sup>9</sup> I. Parfieniuk, *Nauczyciel w sytuacji dialogu kultur*, Trans Humana, Białystok 2006, s. 60.

<sup>10</sup> M. Szopski, *Dylematy wielokulturowości w metropoliach Europy*, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa 1998, s. 101.

możliwości realizowania ich potrzeb. W konsekwencji czynniki te powodują, że mniejszości w sposób nieproporcjonalny znajdują się na niższych piętrach drabiny społecznej, często poniżej progu ubóstwa, a ich praktyki kulturowe i religijne są często nieakceptowane. Istnieją oczywiście inicjatywy i działania mające na celu poprawę sytuacji, ale zasadniczo decyzje podejmowane są nad głowami tych, których mają dotyczyć. Często ten brak wpływu w sferze politycznej spowodowany jest po prostu brakiem obywatelstwa. Nawet jednak, gdy formalne obywatelstwo istnieje, praktyka społeczna i inne czynniki uniemożliwiają pełne uczestnictwo, co powoduje polityczną marginalizację. Jest to podejście w oczywisty sposób niekonsekwentne i niesprawiedliwe: obywatelstwo nie może być ograniczane, a jeśli jest - stanowi to zagrożenie dla losu całej społeczności.

Właściwe rozwiązanie problemów emigrantów i mniejszości wymaga wyjścia poza rozwiązania formalne, istniejące często tylko na papierze i realizację tych zaleceń w praktyce społecznej. W Wielkiej Brytanii lub Francji mniejszości mogą formalnie mieć obywatelstwo, lecz ich dostęp do zasobów politycznych, społecznych i kulturowych może być ograniczony. W Holandii imigranci bez obywatelstwa mają większe prawa religijne niż mniejszości w Wielkiej Brytanii. Właściwe podejście do tych problemów powinno być dwojake: „odgórne” i „oddolne”. Odgórne podejście korzysta z instytucjonalnych ram społeczeństwa jako punktu wyjścia i bada, do jakiego stopnia można te ramy otworzyć na udział mniejszości. Pojęcia wykluczenia i włączenia mniejszości oraz „strukturalne możliwości” są tu kluczowe. Aktywizacja systemu powoduje aktywizację mniejszości. Podejście oddolne natomiast to inicjatywy podejmowane przez imigrantów, mniejszości i ich organizacje w celu przedstawienia swych potrzeb i oczekiwań. W tym wypadku mówimy o mobilizacji mniejszości. Należy zatem tworzyć kanały mobilizacji, biorąc pod uwagę lokalną sytuację i korzystając z różnych instytucji religijnych i kulturalnych emigrantów. W sferze polityczno – prawnej imigranci mogą tworzyć swe organizacje i partie oraz grupy samopomocowe. Z drugiej strony, „strukturalne możliwości”, a więc te znajdujące się po stronie społeczeństwa miejscowego, winny otwierać kanały aktywizacji. W UE, szczególnie w miastach, istnieją grupy kontaktowe i koordynacyjne, parlamenty czy też Fora dla Imigrantów i Grup Etnicznych, Rady Doradcze itp. Ich skład i powodzenie są bardzo zróżnicowane, zależnie od specyfiki lokalnej.

## 2. POLITYKA WOBEC MNIEJSZOŚCI W KRAJACH UNII EUROPEJSKIEJ

Obecnie sytuacja zmienia się, co wynika zarówno z silniejszej identyfikacji napływających emigrantów z kulturą rodzimą, jak i zmiany stanowiska krajów europejskich w kwestii emigracji. Nawet kraje do tej pory uważane za modelowe w swoim traktowaniu mniejszości, takie jak: Holandia czy Dania, istotnie zmodyfikowały swoją politykę w tym względzie, szczególnie po atakach z 11 września 2001 r. w USA. Holenderska opinia publiczna, wstrząśnięta 39-procentowym poparciem własnej muzułmańskiej mniejszości dla tych zamachów, zaczęła otwarcie żądać wprowadzenia działań zmierzających do pełniejszej asymilacji przybyszów z innych kultur. Może to wręcz tchnąć rasizmem, ale zasada – *when in Rome do as Romans do* – wydaje się mieć coraz więcej zwolenników, także wśród wcześniej już zasymilowanych przedstawicieli mniejszości<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> M. Chutnik, *Szok kulturowy-przyczyny, konsekwencje, przeciwdziałanie*, Universitas, Kraków 2007, s. 44.

W Niemczech Trybunał Konstytucyjny zakwestionował ustawę, która miała wreszcie umożliwić Turkom, Kurdom i innym mieszkańcom Niemiec uzyskanie obywatelstwa. Nawet ta zakwestionowana ustawa była obwarowana uczęszczaniem na kursy językowe, nauką historii Niemiec i innych przedmiotów obywatelskich. W Wielkiej Brytanii w dalszym ciągu wiara w siły natury i procesy adaptacyjne jednostek powoduje niechęć do rozwiązań systemowych, choć ostatnio rząd brytyjski wszedł w negocjacje z Radą Islamską reprezentującą 1,6 miliona muzułmanów zamieszkujących Wyspy Brytyjskie w celu ustalenia „reguł gry” w coraz bardziej napiętej sytuacji związanej z podejmowanymi przez władze działaniami antyterrorystycznymi.

Francja w dalszym ciągu preferuje strategię asymilacji, a republikańskie prawo jest równe dla wszystkich, pod warunkiem, że imigranci nie mają ochoty być zbyt odmienni. Jeśli podjęto działania na rzecz innych kultur, to w charakterystyczny dla Francji sposób: tworząc centralną radę islamską. Nie wydaje się to jednak być rozwiązaniem, które może zmienić sytuację, tym bardziej, że ostatnie decyzje, zakazujące manifestowania symboli religijnych przez uczniów w szkołach publicznych oraz noszenia przez kobiety islamskie ubrań zasłaniających im twarz, stawiają kwestię tożsamości kulturowej na ostrzu noża<sup>12</sup>. Mimo to, a może właśnie dlatego, Europa czyni kroki we właściwym kierunku, jakkolwiek wiele może się jeszcze nauczyć nie tylko od USA (w ostatnim dziesięcioleciu XX wieku przyjęto tam 33 miliony nowych mieszkańców), Kanady czy Australii, ale także od takich krajów, jak Singapur czy Malezja. Z drugiej strony, problemy europejskie są nieco innej natury niż krajów zasiedlonych głównie przez imigrantów. W tych krajach największe problemy związane są z integracją ludności autochtonicznej, podczas gdy Unia Europejska dokonuje niejako podwójnej integracji. Po pierwsze, stara się legitymizować równe traktowanie obywateli Unii reprezentujących dominującą ludność państw narodowych, z całym sztafżem 21 języków oficjalnych i autonomią decyzji o charakterze kulturowym i wyznaniowym w poszczególnych krajach; z drugiej zaś strony, musi poszerzać obszary uznania kultur grup etnicznych i subkultur, które w nowej sytuacji coraz bardziej będą się odwoływać do idei równego uczestnictwa w życiu wspólnoty społeczeństw europejskich.

Jest to wyzwanie, którego wagi nie można przecenić, ponieważ wszelkie trudności i potknięcia w dalekosiężnym planie tworzenia tożsamości europejskiej, jako zwornika i wspólnego obszaru wszystkich obywateli Unii, mogą zostać wykorzystane przez przeciwników tego procesu. Jeśli sprawy mniejszości, rozumianych w najszerszym znaczeniu tego słowa, nie znajdą odpowiedniego miejsca w planach i programach rozwojowych Unii i nie zostaną przełożone na rzeczywistą praktykę społeczną – ten, niespotykany dotąd, poza Szwajcarią, projekt integracji odmiennych organizmów społeczno – kulturowych może nie spełnić pokładanych w nim oczekiwań.

### **3. PONOWOCZESNOŚĆ – PROBLAMTYKA WIELOKULTUROWOŚCI „OFICJALNEJ”**

W tym momencie przypomnieć należy, co znaczy pojęcie wielokulturowości, jakie są dostępne definicje w literaturze. Termin wielokulturowość (angielskie *multiculturalism*) pojawił się po raz pierwszy pod koniec lat sześćdziesiątych w kanadyjskiej debacie nad strukturą etniczną kraju i można go w pewnym sensie uznać za pochodną wcześniej-

<sup>12</sup> A. Chajbowicz, T. Kocowski, *Bezpieczeństwo wewnętrzne w działaniach terenowej administracji publicznej*, Kolonia Limited, Warszawa 2009, s. 34.

szych nieco terminów takich, jak dwukulturowość i dwujęzyczność, które odnosiły się do dwóch narodów – założycieli (tzw. *two founding nations*) federacji kanadyjskiej – Brytyjczyków i Francuzów<sup>13</sup>. Prawne usankcjonowanie dwoistości pochodzenia państwowości kanadyjskiej prowadziło jednak do postawienia pytania o miejsce tzw. trzeciej siły stanowiącej prawie jedną trzecią ludności kanadyjskiej, czyli grup o pochodzeniu innym niż brytyjska i francuska. W pewnym stopniu zagadnienie to stało na porządku dnia już wkrótce po zakończeniu drugiej wojny światowej, kiedy to zaczęto charakteryzować społeczeństwo kanadyjskie jako mozaikę złożoną z wielu grup etnicznych i kulturowych zachowujących swoje wyróżniające odrębne cechy i współpracujących ze sobą w ramach społecznej infrastruktury kanadyjskiej. To właśnie wspomniane akty prawne spowodowały, że wielokulturowości w wydaniu kanadyjskim przypisano nazwę *wielokulturowości oficjalnej*. Innymi słowy, „nad zawiłą drogą do wspólnego człowieczeństwa”<sup>14</sup>, jak to określił Zygmunt Bauman, ma teraz czuć państwo.

Wypada teraz postawić pytanie, jakie są główne założenia wielokulturowości oficjalnej? W swym najogólniejszym znaczeniu, wielokulturowość oficjalna implikuje uznanie równości wszystkich kultur niezależnie od ich geograficznego, rasowego czy religijnego pochodzenia. Nie ma kultur wyższych lub niższych, lepszych lub gorszych, są natomiast kultury odmienne, różne, które trzeba zrozumieć i tolerować, co w pewnym sensie nawiązuje do myśli wypowiedzianej prawie sto lat temu przez B. Malinowskiego<sup>15</sup>.

”... Przyjeżdżając do Kanady, nie mogę powiedzieć Indianom ze szczepu Cree czy jakiegokolwiek innego szczepu, że reprezentują wyższą kulturę tylko dlatego, że przyjechałem z Europy. Byłoby to nie tylko nietaktowne, ale i wysoce obrażające godność jego członków”<sup>16</sup>.

Podsumowując, można stwierdzić, że w swym praktycznym zastosowaniu wielokulturowość oficjalna oznacza odrzucenie homogenego modelu kultury jako zjawiska społecznego: przeciwstawia mu się heterogeniczny konglomerat kulturowy łączący w sobie bardzo odmienne, niekiedy wręcz przeciwstawne, aby nie powiedzieć wrogie sobie, wzorce i tradycje narodowe. Termin ten rozprzestrzenił się szybko poza krajem swego pochodzenia. W ślad za Kanadą podobne akty legislacyjne oraz zasady emancypacyjnej polityki kulturalnej przyjęły inne państwa wyrosłe z ruchów migracyjnych takie, jak Australia, Nowa Zelandia, niektóre kraje europejskie, Stany Zjednoczone, choć w tym ostatnim przypadku politycy i publicyści zgodnie wyrażali pewne zastrzeżenia wobec istoty tego zagadnienia, upatrując w nim potencjalne zagrożenie dla jedności narodowej w okresie, kiedy kraj ten podejmował poważne wysiłki w kierunku złagodzenia i przezwyciężenia napięć rasowych. W praktyce urzeczywistnienie się kulturalnej heterogeniczności dokonuje się na kilku drogach. Jedną z nich jest na przykład udzielanie pomocy finansowej dla zachowania języków narodowych poszczególnych grup etnicznych, inną znów wspieranie twórczości literackiej pisarzy etnicznych (w większości przypadków chodzi tu oczywiście o pisarzy emigracyjnych), którzy uzyskali teraz prawo ubiegania się o subwencje finansowe dla swoich projektów twórczych na równi

<sup>13</sup> W. Kalaga, *Dylematy wielokulturowości*, Wyd. Universitas, Kraków 2004, s. 67.

<sup>14</sup> Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 59-68.

<sup>15</sup> E. Możejko, *Wielka szansa czy iluzja: wielokulturowość w dobie ponowoczesności*, [w:] *Dylematy wielokulturowości*, pod red. W. Kalaga, Wyd. Universitas, Kraków 2004, s. 23.

<sup>16</sup> Tamże.

z pisarzami tzw. głównego nurtu (*mainstream*) literatury. Przykłady można mnożyć. Postulowany ideał równości i poszanowania praw mniejszości etnicznych doprowadził z kolei do stosunkowo szeroko zakrojonej aktywizacji tzw. grup mniejszościowych, włączenia ich reprezentantów do infrastruktury administracyjnej, do organów przedstawicielskich pochodzących z wyboru, poczynając od szczebli najniższych, a kończąc na parlamentach prowincjonalnych (w odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych, Kanada jest administracyjnie podzielona na prowincje) i federalnych. A zatem tak rozumiana wielokulturowość zakłada zakrojone na szeroką skalę uczestnictwo w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. W sferze ekonomicznej ujawnia się tendencja w dążeniu do przyciągnięcia tzw. kapitału inwestycyjnego z rynków azjatyckich oraz stworzenia odpowiednich bodźców sprzyjających przedsiębiorczości biznesmenów z obszaru europejskiego.

Podsumujmy przedstawiony tu opis wielokulturowości oficjalnej – jej główną podstawą jest uznanie kulturalnej różnorodności przy zachowaniu jedności i lojalności wobec państwa, w jakim tak rozumiana wielokulturowość funkcjonuje. Różnorodność ma się opierać na takich wartościach etnicznych, jak respektowanie odmienności, tolerancja oraz zobowiązanie do obrony wolności. Ponadto wielokulturowość nie ogranicza się do sfery kultury, lecz obejmuje swym zasięgiem życie społeczne, polityczne i gospodarcze, a więc ma stać się szeroką płaszczyzną, na jakiej dokonuje się uaktywnienie grup mniejszościowych, natomiast nie jest zadaniem wielokulturowości decydowanie o wymiarach sprawiedliwości.

Na zakończenie kilka uwag dotyczących ujęć alternatywnych wobec przedstawionej tu problematyki wielokulturowości. W pracy wydanej pod redakcją Anny Zeidler – Janiszewskiej *Pisanie miasta – czytanie miasta* Marian Golka następująco definiuje wielokulturowość: jest to „współwystępowanie na tej samej przestrzeni (albo w bezpośrednim sąsiedztwie bez wyraźnego rozgraniczenia, albo w sytuacji aspiracji do zajęcia tej samej przestrzeni) dwóch lub więcej grup społecznych o odmiennych kulturowych cechach dystynktywnych: wyglądzie zewnętrznym, języku, zachowaniu, wyznaniu, pochodzeniu, układzie wartości itd., które przyczyniają się do wzajemnego postrzegania odmienności z różnymi jego skutkami<sup>17</sup>”. Nietrudno zauważyć, że definicja powyższa jest następstwem refleksji naukowej o charakterze socjologicznym raczej niż rozumienia wielokulturowości jako aktywnej siły zdolnej do oddziaływania w kierunku przewyciężenia wzajemnych ludzkich uprzedzeń uwarunkowanych kulturą, rasą, wiarą czy językiem. Mowa tu o pluralizmie kulturalnym wywołanym różnicami etnicznymi, a więc o wieloetniczności. Jeśli przyjąć ją za definicję wielokulturowości, to przecież razi ona swym pasywnym charakterem, bowiem wielokulturowość niezależnie od tego, czy oficjalna czy nieoficjalna, zakłada aktywność, która zmierza do przewyciężenia utrwalonych relacji kultury naznaczonych uprzedzeniami. Adam Kuper, odnosząc wielokulturowość do warunków amerykańskich, gdzie nie została ona prawnie usankcjonowana, określił jej status na uniwersytetach jako krytykę ideologii establishmentu<sup>18</sup>. Jej istota polega na dążeniu do fragmentaryzacji kultury i przeciwstawianiu się polityce *melting pot'u*. W odróżnieniu od antropologii kultury, wielokulturowość jest ruchem na rzecz zmiany<sup>19</sup>, aktywnością za-

<sup>17</sup> M. Golka, *Wielokulturowość miasta*, [w:] A. Zeidler-Janiszewska, op. cit., Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1999, s. 176-177.

<sup>18</sup> A. Kuper, *Culture. The Anthropologist's Account*, Harvard University Press 2000, s. 233.

<sup>19</sup> T. Turner, *Anthropology and Multiculturalism: What is Anthropology That Multiculturalists Should Be Mindful of It*, [w:] „Cultuml Anthropology”, no. 4/1993, vol. 8, s. 412.



równy akademicką, jak pozaakademicką. Dla wielokulturowości kultura nie jest celem samym w sobie, celem badawczym, lecz środkiem do osiągnięcia pewnego celu. Ma ona zapobiec represji wielości grup społecznych, ignorowaniu ich tożsamości, dewaluacji wartości grup etnicznych i mniejszościowych i w ostatecznym rozrachunku uznaniu heterogenicznej struktury kulturowej wielkich ośrodków miejskich.

W najnowszych badaniach nad problematyką związków wielokulturowych pojawił się termin „kreolizacja”, mówi się o kreolizacji kultury, która wymyka się kontroli wielokulturowości oficjalnej. Cechą charakterystyczną dzisiejszych ruchów migracyjnych jest to, że nie następują one falami, w których przeważa jakaś grupa etniczna, lecz charakteryzują się różnorodnością, co prowadzi do tego, że grupy te próbują znaleźć wspólny język, poznać się i zrozumieć siebie nawzajem poza wszelkimi innymi ustalonymi określeniami wielokulturowości. Kreolizacja kultury polega na stapianiu się różnych kultur, które spotykają się na gruncie neutralnym. Proces ten ułatwiony jest i poprzez to, że kultury narodowe podlegają same przemianom wewnętrznym – stąd coraz trudniej jest posługiwać się w naszym myśleniu stereotypami. Płynność postaw, zachowania, sposobu myślenia itd. stawia pod znakiem zapytania pojęcie niezmiennych tożsamości, co przypomina stanowisko zajęte przez Bhabhę. W związku z tym trudno jest mówić o „głównym nurcie” kultury. Zwolennicy kreolizacji krytycznie ustosunkowują się do wielokulturowości, twierdząc, że jest ona metodą utrzymywania dominacji Kanadyjczyków pochodzenia brytyjskiego lub europejskiego nad innymi grupami etnicznymi.

## **PODSUMOWANIE**

Wydaje się jednak, że niezależnie od tego, jak interpretujemy czy określamy problematykę tego, co potocznie nazywamy wielokulturowością, w centrum jej uwagi pozostaje pytanie o to, jak traktujemy Obcego, to Inne, które nie było nam znane z naszego dotychczasowego doświadczenia. Kim on (ono) jest i jakie relacje rodzą się przy zetknięciu się odmiennych kultur i tożsamości? Sam termin odgrywa funkcję uczulającą nas na jego los i przypomina, że nie możemy przechodzić obok tego problemu z obojętnością. Niezależnie od tego, jak spojrzymy na zagadnienie wielokulturowości, jak je rozumiemy, to przecież musi nas zastanawiać jej wszechobecność. Jest to zrozumiałe w krajach powstałych w wyniku stosunkowo długotrwałych procesów imigracyjnych, ale podobne zjawisko obserwujemy także w krajach europejskich, gdzie od wieków kształtowało się homogeniczne rozumienie charakteru kultury. Jak tę zmianę wytłumaczyć? Po pierwsze, trzeba sobie uświadomić, że Europa nie jest już dzisiaj jednolitym konglomeratem etnicznym, jakim była nawet pięćdziesiąt lat temu. Przyczynił się do tego trwający proces jednoczenia się Europy Zachodniej oraz ruchy migracyjne wynikające nie tylko z liberalnej polityki ludnościowej państw tego regionu, lecz także rozpadu systemu kolonialnego oraz potrzeb gospodarczych, tzn. braku siły roboczej. Pamiętamy też, że na południu Europy istnieją dwa państwa muzułmańskie: Albania i Bośnia, a nie jest wykluczone, że z biegiem czasu powstanie i trzecie – Kosowo, jedna trzecia zaś ludności Macedonii to muzułmanie, a we Francji istnieją duże enklawy muzułmańskie. Nie wydaje się, aby proces różnicowania homogenicznej struktury społeczeństw europejskich dał się powstrzymać. Obecność wielokulturowości, niezależnie od tego, powtarzam, jak formułujemy jej treść, wiąże się też z systemem demokratycznym, czyli może ona funkcjonować tylko w ramach społeczeństwa otwartego. Zdaje się też nie ulegać dziś wątpliwości, że w kontekście współczesnych tendencji intelektualnych wielokulturowość jest pochodną wielkiej for-

macji społeczno-kulturalnej znanej pod nazwą ponowoczesności. Poszłabym nawet dalej i nazwałabym ją częścią ideologicznej wykładni ponowoczesności, chociaż ponowoczesność odżegnuje się, neguje czy nawet zwalcza wszelką ideologię i oskarżana jest o relatywizm. Oczywiście uznanie, respektowanie innych kultur pociąga za sobą relatywizację wartości kulturalnych, etycznych, społecznych. Jeśli przyjrzeć się uważniej ponowoczesnemu kultowi odrębności, osobliwości, dziwności, inności graniczącej niekiedy z obsesją, nakazowi respektowania indywidualności – to nietrudno w tym dostrzec wiele cech korespondujących z założeniami wielokulturowości<sup>20</sup>. Czyni to sytuację egzystencjalną współczesnego człowieka bardzo trudną, bo stawia go w obliczu konieczności dokonywania ciągłych wyborów. Wbrew zarzutom hołdowania zasadom relatywizmu nie można przeoczyć faktu, że ponowoczesność uznaje zasadę, iż trzeba zdobyć się na wysiłek rozumienia racji drugiego nawet wtedy, jeśli z tymi racjami się nie zgadzamy, co oczywiście jest negacją zachowania agresywnego.

W zakończeniu chciałabym zwrócić uwagę, że w dobie globalizacji wielokulturowość łączy w sobie istotne postulaty ważnych elementów ludzkiego zachowania. Po pierwsze jest ona wielką szkołą tolerancji. Po drugie, oznacza wysiłek zmierzający do zrozumienia Innego, do uświadomienia sobie naszej współzależności, a co za tym idzie i przenikania kultur w ich bardzo szerokim pojmowaniu i w najbardziej odległych od siebie zakątkach globu ziemskiego. Po trzecie rozprzestrzenia się w różnych dziedzinach szeroko rozumianej działalności i twórczości człowieka. Po czwarte, stwarza możliwość osiągnięcia materialnej niezależności, do życia w godności, bowiem u jej podstaw leży zasada poszanowania równości w odmienności. Czy posiada ona szansę urzeczywistnienia? Na postawione pytanie trudno jest dać jakąś wiążącą odpowiedź. Świat taki, jakim widzimy i znamy go dziś, rozdarty konfliktami etnicznymi, religijnymi, politycznymi i wielu innymi nie zdaje się napawać optymizmem. Można tylko wyrazić nadzieję, że wielokulturowość, która zawiera w sobie niewątpliwie wiele spornych elementów, stanie się jednak z biegiem czasu czymś, co ostatecznie przeważy w stosunkach międzyludzkich. Chciałabym w tym miejscu przywołać trafne uwagi Ryszarda Kapuścińskiego: „Zastanówmy się, czy żyjąc w różnych kulturach, cywilizacjach, religiach, chcemy szukać w innych kulturach rzeczy najgorszych, żeby umacniać własne stereotypy, czy raczej będziemy starali się znajdować punkty styczne. (...) – nasz świat znajduje się na rozdrożu. Pewna tendencja wydaje się nieuchronna – będziemy żyć w świecie „wielokulturowym”. Sądzę, że słowa te zasługują na dalszą refleksję.

## LITERATURA

1. Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.
2. Chajbowicz A., Kocowski T., *Bezpieczeństwo wewnętrzne w działaniach terenowej administracji publicznej*, Limited, Kolonia 2009.
3. Chutnik M., *Szok kulturowy-przyczyny, konsekwencje, przeciwdziałanie*, Universitas, Kraków 2007.
4. Golka M., *Wielokulturowość miasta*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1999.

<sup>20</sup> Na współzależność tych dwóch zjawisk wskazuje Smaro Kamboureli w *Scandalous Bodies*, *Diasporic Literature in English*, Oxford University Press, Canada 2000; szczególnie rozdział trzeci *Ethnic Anthologies. From Designated Margins to Postmodern Multiculturalism*. Zob. także jej antologię pt. *Making a Difference*. *Canadian Multicultural Literature*, Oxford University Press, Toronto, New York 1996, s. 546.

5. Gutinan A., *Multiculturalism*, Princeton, New York 1994.
6. Kalaga W., *Dylematy wielokulturowości*, Wyd. Universitas, Kraków 2004.
7. Kuper A., *Culture. The Anthropologist's Account*, Harvard University Press, Harvard 2000.
8. La Belle Tli. J., Ward Ch., *Ethnic Studies and Multiculturalism*, Nowy Jork 1996.
9. Możejko E., *Wielka szansa czy iluzja: wielokulturowość w dobie ponowoczesności*, [w:] *Dylematy wielokulturowości*, pod red. Kalaga W., Wyd. Universitas, Kraków 2004.
10. Parfieniuk I., *Nauczyciel w sytuacji dialogu kultur*, Trans Humana, Białystok 2006.
11. Szopski M., *Dylematy wielokulturowości w metropoliach Europy*, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa 1998.
12. Turner T., *Anthropology and Multiculturalism: What is Anthropology That Multiculturalists Should Be Mindful of It*, [w:] "Cultural Anthropology", no. 4/1993, vol. 8.
13. Wicwiorka M., *Is Multiculturalism the solution?*, [w:] "Ethnic and Racial Studies", no. 5/1998, t. 21.

## MULTICULTURALISM IN AGE OF "POSTMODERNITY"

### Summary

*The end of the last century, the time of ambivalence, the theoretical dimension of spread between the end of the story of Francis Fukuyama and Samuel Huntington's clash of civilizations. This period gave rise to posing a series of questions pertaining to the new social relations, especially those ones that exist between the members of different cultures. This restricted the territorial area to the European continent. The author will attempt to answer two questions related to the theme of this article: first, what is multiculturalism?; second, what is the nature of the relationship between the phenomenon of urbanization and multiculturalism? Attempting to answer these questions required the adoption of the following assumptions: 1) multiculturalism is a new phenomenon associated with the postmodern project, and therefore with the period following World War II and decolonization, 2) urbanization is a form of life enjoyed by the growing part of humanity. It encourages innovation and differentiation phenomena. Understanding the importance of these processes and bringing the issue of multiculturalism as one of the most urgent challenges of our times are necessary to prevent the development of the dangerous strategies of social conduct, present in the project of postmodernity, summarily referred to as fundamentalisms, either religious or cultural ones.*

**Keywords:** *multiculturalism, assimilation, urbanization, cultural diversity, cohabitation*